IPN Oddział w Warszawie upamiętnił Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie przygotował tablicę upamiętniającą Jadwigę i Leona Bukowińskich.

Tablica pamięci Jadwigi i Leona Bukowińskich - zdjęcie

Tablica umieszczona jest na głazie na terenie parafii pw. Najczystszego Serca Maryi w Warszawie przy ulicy Chłopickiego 2.

* * *

Leon Bukowiński urodził się i wychował w Warszawie. W 1918 r. brał udział w rozbrajaniu wojsk niemieckich, a następnie, w latach 1919–1921, walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej. Za swoje zasługi został odznaczony medalem Dziesięciolecia Niepodległości. Pracował jako urzędnik w Zarządzie Miejskim w Warszawie. Przed wybuchem II wojny światowej Bukowiński mieszkał wraz z żoną Jadwigą i synami Bohdanem i Tadeuszem na Grochowie. Ich dom został zniszczony przez Niemców jesienią 1939 roku. Leonowi udało się z czasem odremontować część mieszkania, przystosowując do użytku dwa pomieszczenia.

Bukowiński był współpracownikiem powstałej w grudniu 1942 r. Rady Pomocy Żydom „Żegota" – przekazywał ukrywającym się Żydom żywność i fundusze. Wraz z żoną uratował dwudziestu dwóch Żydów: mężczyzn, kobiet i dzieci. Część ukrywał u siebie w domu (zapewniając tymczasowe lub dłuższe schronienie w mieszkaniu i w piwnicy), część umieszczał u swoich krewnych i przyjaciół. Przewoził ludzi zagrożonych wydaniem, także spoza Warszawy (m.in. z Częstochowy), do kolejnych kryjówek. Dzięki pracy w laboratorium policji kryminalnej, mógł ostrzegać Żydów przed donosami, wyrabiał im fałszywe dokumenty.

W 1940 r. Mojżesz Borensztejn poznał Bukowińskiego, do którego zwrócił się potem z prośbą o ratowanie dwojga jego dzieci – Chaima (Wojtka) i Ruth (Wandy).

Matka Borensztajna, Chaja, z domu Halpern (1880–1942), a także ojciec, Rafael Borensztajn (1880–1942), babcia, Zlota Borensztajn z domu Kendal, (1855–1942) oraz

bracia, Izrael Leib (1905–1942), Nusyn Ber (1916–1942) zginęli w Treblince, wysłani tam z getta w Sandomierzu. Trzeci brat, Jakob (ur. 1910), zginął prawdopodobnie podczas powstania w getcie warszawskim. Czwarty, Majlech (1904–1974), został wysłany Auschwitz, a następnie do innego obozu na granicy Francji i Niemiec. Ojciec żony Borensztajna, Rywki, Shlomo Glucklich (1885–1943) zginął w obozie Poniatowie.

Bukowiński wyprowadził Rywkę i jej dzieci przez gmach sądów na Lesznie. „Pamiętam silny uścisk jego ręki", wspominała wyjście z getta Ruth Heber z d. Borensztajn podczas wizyty w Muzeum POLIN w 2018 roku.

Bukowiński matkę z dziećmi umieścił najpierw u swojej kuzynki Poniewierskiej w Radości, zaś Borensztajn zamieszkał początkowo u pani Świdzińskiej przy ul. Smolnej w Warszawie. W sierpniu 1942 r. kryjówka ta została odkryta, Borensztajn musiał uciekać przez Niemcami.

Bukowiński zabrał Borensztajnów do swojego domu. Mieli pozostać tylko do czasu znalezienia nowej kryjówki, ale przechowali się pod jego dachem przez dwa lata, aż do września 1944 roku. Leon zorganizował Mojżeszowi fałszywe papiery na nazwisko Marian Borkowski. Rywka, za opłatą, otrzymała od swojej znajomej Ireny Lachowicz dokumenty jej szwagierki, Romany Lachowicz z d. Komorowskiej. Bukowińscy powiedziali swoim sąsiadom, że nowi lokatorzy przenieśli sie spod Warszawy, gdzie stracili mieszkanie w wyniku bombardowań.

Marian, ze względu na wygląd zdradzający jego żydowskie pochodzenie, tylko nocą mógł wychodzić dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Dzieci Bukowińskich nazywały ukrywającego się mężczyznę „chrzestną matką". W razie wizyt Niemców i innych niebezpiecznych sytuacji Marian chował się w piwnicy sąsiedniego opuszczonego domu. Dostawał się tam przez specjalnie wykopany przez siebie tunel prowadzący z pokoju do ogrodu. Wejście do tunelu maskowano dodatkowo stawiając tam tapczan.

Syn Mariana, Wojtek, chodził z Bohdanem i Tadeuszem do kościoła i na zakupy na bazarze przy placu Szembeka. Przez kilka miesięcy chłopiec ukrywany był u brata Leona Bukowińskiego – Stefana – który był kierownikiem szkoły w Ciechanowie.

W wywiadzie udzielonym Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w 2014 r. młodszy syn Bukowińskich, Tadeusz, wspomina spartańskie warunki, w jakich ukrywana była rodzina Boresztajnów. Po nadejściu Rosjan Borensztajnowie opuścili mieszkanie na Grochowie, udali się do Otwocka, a następnie, przez Francję, wyjechali do Kanady i zamieszkali w Montrealu.

Bukowiński zaopiekował się również siostrą Rywki – Leokadią Berlińską i jej mężem Wolfem (Władysławem), którzy na początku okupacji niemieckiej przenieśli się z Łodzi do Warszawy. Leokadię, którą przedstawiono jako jego kuzynkę, zaopatrzył w fałszywe dokumenty i umieścił u Wiktorii Heli na Saskiej Kępie, gdzie pracowała jako pokojówka. Berliński znalazł się w Hotelu Polskim, a następnie na Pawiaku, skąd Bukowiński

zorganizował jego ucieczkę. Matka Rywki i Leokadii – Noemi Glucklich – również uzyskała pomoc ze strony Bukowińskich. Ponieważ mówiła z akcentem – za radą Bukowińskich udawała niemą. Zginęli natomiast jej synowie. Szmuel (1918–1943) został zastrzelony na Pawiaku, Izrael (1920–1942) zginął w Tarnowie.

Bukowińscy byli głęboko religijną rodziną i uważali, że jako katolicy winni byli nieść pomoc ludziom, którzy znaleźli się w potrzebie. Wedle relacji Leokadii Berlińskiej, Bukowiński był dla jej rodziny „dosłownie ich ojcem". Żydzi podkreślali, że Leon nie tylko ratował ich w sytuacji śmiertelnego zagrożenia, ale również przywracał prześladowanym wiarę w ludzi. W 1947 r. pięcioro Żydów, którym Bukowiński i jego rodzina udzielili w czasie wojny pomocy z narażeniem własnego życia, wystosowało list do Zarządu Gminy Żydowskiej wnioskując o „odznaczenie go na polu walki w obronie istnień ludzkich". Prosili również o otoczenie Bukowińskiego opieką „by z tytułu pracy w [laboratorium – red.] policji kryminalnej podczas okupacji niemieckiej nie miał żadnych przykrych konsekwencji".

Po wyjeździe ocalonych, Bukowińscy utrzymywali kontakt listowny z wieloma z nich. W 1960 r. Bukowińscy przyjechali na zaproszenie Borensztajnów do Montrealu, w Nowym Jorku odwiedzili także Ruth. W 1963 r. byli z wizytą u Berlińskich w Izraelu. Rok później zasadzili drzewo w Yad Vashem. W 1978 r. Bohdan zginął w wypadku samochodowym. W 1988 r. na zaproszenie Chaima (Wojtka) Borensztajna, Bukowińscy ponownie pojechali do Montrealu i Nowego Jorku.

W 2014 r. Tadeusz Bukowiński został członkiem Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

* * *

24 marca 2020 roku obchodzimy po raz trzeci Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Święto to ustanowiono – jak zapisano w treści ustawy – „w hołdzie Obywatelom Polskim – bohaterom, którzy w akcie heroicznej odwagi, niebywałego męstwa, współczucia i solidarności międzyludzkiej, wierni najwyższym wartościom etycznym, nakazom chrześcijańskiego miłosierdzia oraz etosowi suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej, ratowali swoich żydowskich bliźnich od Zagłady zaplanowanej i realizowanej przez niemieckich okupantów".

Data nawiązuje do dnia, w którym Niemcy w 1944 r. zamordowali w Markowej rodzinę Ulmów: Józefa i Wiktorię oraz ich dzieci, wraz z ukrywającymi się u nich Żydami.

PLIKI DO POBRANIA

Tablica pamięci Jadwigi i Leona Bukowińskich - treść (pdf, 235.86 KB) 24.03.2020 13:00